RÓK XVII. WRZESIEŃ 1937. Nr. 9



Cena egzemplarza 20 groszy.

Treść zeszytu:

„Z całego serca błogosławię wszystko, co Saletyńskie"
Papież Leon XIII.

Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej

Organ Księży Misjonarzy Saletynów

Wychodzi co miesiąc

Prenumerata roczna wynosi { w kraju 2.— zł; za granicą 3.— zł

Wszelką korespondencję wysyłać pod adresem:

KSIĘŻA MISJONARZE SALETYNI
Dębowiec pow. Jasło
woj. Krakowskie

Konto czekowe PKO. Warszawa 152.165

Rok XVII WRZESIEŃ 1937 Nr. 9



19 WRZEŚNIA

przypada

Święto Matki Boskiej Saletyńskiej.

Jak w lata ubiegłe odbędzie się

Doroczny Odpust w Dębowcu.



Uroczystości przygotowawcze zaczną się w czwartek 16 września i trwać będą przez trzy dni. Codziennie rano Msze św. od godziny 6^{30} do godziny 8.

O godzinie 10 suma z kazaniem. Wieczorem o godzinie 6 różaniec, kazanie, Droga Krzyżowa na „Kalwarii", następnie litania do Matki Boskiej i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

W niedzielę 19 września: Msze święte od godziny 5. O godzinie 7 prymaria z kazaniem o godzinie 9 wotywa z kazaniem, o godzinie 11 uroczysta suma. Po sumie kazanie i procesja z N. Sakramentem. —



Spieszcie tłumnie do stóp Dziewicy Płaczącej, która wzywa Was serdecznie: „Zbliżcie się, moje dziatki!".

MATKA BOSKA SALETYŃSKA

W rozlicznych zjawieniach mariańskich zauważyć możemy tę okoliczność, że Matka Najświętsza przypomina nam w nich jakiś szczegół Swojego życia lub posłannictwa zleconego Jej przez Opatrzność w dziele zbawienia ludzkości. Kiedy zastanawiamy się nad zjawieniem saletyńskim, uderza nas pełnia tajemnic i szczegółów symbolicznych. Maryja w La Salette nie ogranicza sie do podkreślenia jednego jakiegoś zdarzenia, lub jednego tytułu, należącego się Jej dzięki stanowisku, jakie zajmuje w ekonomii Bożej, ale pragnie niejako przypomnieć nam w jednym obrazie całe Swe życie doczesne i uwielbione, a zarazem cały szereg tytułów, którymi Ją darzy Kościół święty.

Rozważmy to pokrótce.

Ta skromna postać Bogarodzicy, ukryta przed okiem świata w górskim pustkowiu, przemawiająca językiem prostaczków i obierająca towarzystwo prostych dziatek, przypomina nam ukryte życie Maryi w Nazarecie, z dala od zgiełku światowego, wśród codziennej, żmudnej pracy, w niedostatku i poniżeniu...

Lecz ta czcigodna postać piastuje na sercu Jezusa Ukrzyżowanego, z oczu Jej płyną gorzkie łzy, a z ust wydobywa się skarga bolesna: „O, jak dawno już cierpię za was"... To wszytko przypomina nam boleści Maryi, szczególnie te, które przeszyły Jej serce u stóp Krzyża, na Kalwarii; boleści, które zjednały Jej tytuł Matki Bolesnej, Królowej Męczenników... Matka Boska Saletyńska — to Matka Bolesna, to Dziewica Płacząca. La Salette — to przypomnienie tej ciernistej drogi życia, jaką kroczyła Matka Chrystusowa, a która zawiodła Ją na Kalwarię, gdzie — według wyrażeń Ojców świętych — serce Jej stało się ołtarzem ofiarnym dla Boga-Człowieka...

Maryja Saletyńska, choć z dala od świata się zjawia, choć łzami boleści się zalewa, promienieje blaskiem chwały nadziemskiej, a skroń Jej zdobi królewska korona... Szczegół ten przypomina nam chwałę Maryi w niebie. Ona, ukoronowana przez Syna, cieszy się szczęściem wiekuistym. Kościół święty zwie Ją Królową i Panią nieba i ziemi. Otóż błyszczący diadem Maryi Saletyńskiej przypomina ten tytuł, który też potwierdza słowami „Jeżeli mój lud nie zechce się poddać"... Maryja ma swój lud, którego jest Panią i Królową...

Maryja jest Matką Bożą i to jest Jej najwyższy przywilej. Przypomina nam to wyraźnie w La Salette, nazywając **Swoim**

Synem Tego, którego prawica zaciążyła nad grzesznym światem. „Jeżeli Mój lud nie zechce się poddać, będę musiała puścić ramię Mego Syna“... Przypomina nam zarazem, że jest



Matka Boska Saletyńska Ukoronowana

matką naszą. Słodkie słowa „moje dziatki“ powtórzone kilkakrotnie do pastuszków, serdeczna troska o dobro ludzkości, objawy miłości matczynej w całym zjawieniu saletyńskim — to przypomnienie i potwierdzenie, że Maryja od chwili pamiętnych słów Chrystusa „Niewiasto — oto syn Twój“ nie przestaje opiekować się nami po macierzyńsku...

Od kilku już wieków Maryja zdobyła sobie nowy tytuł „Królowej Różańca świętego“... Czyż w zjawieniu saletyńskim nie przypomina nam tej godności? Co oznaczają owe wieńce róż, zdobiące postać Królowej nieba?... Zgodne tłumaczenie czcicieli Maryi Saletyńskiej widzi w nich symbol różańca świętego, tej modlitwy szczególnie przez Maryję umiłowanej.

Tytuł „Uzdrowienie chorych“ potwierdza Matka Boska Saletyńska rozlicznymi uzdrowieniami, dokonanymi za Jej przyczyną przez użycie wody ze źródełka saletyńskiego.

W podobny sposób wiele innych tytułów przypomina nam Maryja w La Salette, a wśród nich jeden szczególnie się uwydatnia i jest jakby ośrodkiem całego zjawienia. Matka Najśw. okazuje się na Górze Saletyńskiej jako Ucieczka grzeszników, jako ich pośredniczka i Orędowniczka u Syna Swego Boskiego. Od pierwszej chwili po zjawieniu nazwano Ją „Pojednaniem grzesznym“. I słusznie. W zjawieniu saletyńskim objawia Maryja swoją rolę względem grzesznego świata: „Chcąc, by Môj Syn was nie opuścił, **muszę Go o to prosić nieustannie**“. — Maryja więc jest Pojednawczynią grzeszników z Bogiem. Całe zjawienie saletyńskie, te łzy Matki Niebieskiej, te skargi, napomnienia i prośby — mają na celu nawrócenie grzeszników i spełnienie tej prośby serdecznej, którą zanosimy do Maryi: „Z Synem Twoim nas pojednaj!“

Maryja Saletyńska — to przede wszyskim Pojednawczyni grzeszników.

*
* *

Od czasu zjawienia saletyńskiego przybyło Maryi nowe miano, nowe wezwanie: „Matka Boska Saletyńska!“ Wezwanie to — jak widzieliśmy — przypomina Maryi te rozliczne tytuły które Ona wyraźnie zaznacza w La Salette. Jeżeli więc każdy tytuł, przypominający Maryi wielkość Jej posłannictwa, jest dla Jej serca prawdziwą radością, możemy twierdzić, że miano „Saletyńskiej“ jest Jej szczególnie drogie. Sama Dziewica Przeczysta uzasadnia to przez te niezliczone łaski tak duchowe jak i doczesne, które spływają na ludzkość za wezwaniem Jej pod nazwą „Matki Boski Saletyńskiej“ Świadczą o tym te rozliczne podziękowania za łaski otrzymane od Maryi Saletyńskiej, napływające wciąż do różnych czasopism saletyńskich, od czasu zjawienia.

Jeżeli ten tytuł jest Maryi tak drogi, a dla nas tak zbawienny, powtarzajmy go często. Niech wezwanie do Maryi Saletyńskiej stanie się dla nas aktem strzelistym, który co chwila wyrywać się będzie ku Dziewicy Płaczącej. Powtarzajmy zwłaszcza to krótkie, a wzbogacone w odpust stu dni wezwanie:

„Matko Boska Saletyńska, Pojednanie grzesznych, módl się nieustannie za nami, którzy się do Ciebie uciekamy“. R.

Tam, gdzie zjawiła się Piękna Pani...

I. Poprzez historię i kraj Delfinatu.

Na południowo-wschodnich kresach Francji, wciśnięta między środkowy, a częściowo i dolny bieg Rodanu, a szczyty Alp zachodnich, rozłożyła się jedna z najdumniejszych prowincyj, perła korony francuskiej: Delfinat. Piąty, mniej więcej, południk od zachodu, 7 od wschodu, 46 równoleżnik od północy a 44 od południa wyznaczają położenie Delfinatu na globie ziemskim. Na południu sąsiaduje z uroczą Prowancją, a przez nią z morzem Śródziemnym. Na północny wschód przylega do Sabaudii; na północny zachód poprzez zgięte kolano Rodanu podaje rękę Burgundii.

Kraj to nieobcy już starożytnej historii. Tu, między Alpami a Rodanem i jego dopływem Izerą, mieszkał bitny lud Allobrogów, znany z Cezarowych pamiętników, a wokoło pokrewne alpejskie szczepy. Tędy, poprzez Alpy, odbywały się, kilka wieków przed Chrystusem, nieustanne wycieczki plemion galickich na dziedzictwo Romulusa i Remusa. Żelazne legiony gromiły najeźdźców, a nawet zalały i ujarzmiły Galię zaalpejską. Wszelako nemezis dziejowa chciała, by, w ósmym wieku po Chrystusie,potomkowie tychże Gallów, Herulowie, strącili na zawsze z tronu władcę dumnego Rzymu.

Tędy szedł Hannibal, niosąc śmiertelny cios znienawidzonym orłom krwawej Romy. - A potem? - Burgundowie, Frankowie, Lombardowie, Saraceni, znaczyli swe przemarsze krwią i pożogą. W epoce feudalizmu szczęk broni nie ustawał.Tu hartowały się miecze, pròbowały pancerze i tarcze najsławniejszych rycerzy, by tylko wspomnieć Bayarda, „sans peur et sans repróche“ - rycerza bez lęku i skazy. Niedarmo widocznie na sztandarze narodowym widniał św. Jerzy.

Aż do czternastego wieku był to kraj niezależny. W roku 1349 Humbert II, przed przywdzianiem sukni św. Dominika, złożył sztandar św. Jerzego w ręce Karola, późniejszego Karola V, Mądrego, najstarszego syna księcia Normandii. Na pamiątkę tej donacji, odtąd najstarszy syn monarchy miał nosić tytuł „delfina“ tytuł, który przywodził całej prowincji wspomnienie promiennej przeszłości i wspaniałych tradycyj, i dawał okazję do specjalnych przywilejów i roszczeń ku koronie. Przecież aż do roku 1789, czyli do wielkiej rewolucji francuskiej, wszystkie prawa Delfinatu były ogłaszane w imię króla Delfinatu, a parlament grenobelski był potężnym organem administracyjnym i politycznym.

Grenoble - Gratianopolis - stolica Delfinatu i departamentu Izery. Założenie jej sięga drugiego wieku przed Chrystusem, czasów pogromu Allobrogów przez Fabiusza Maksyma. Pierwotna nazwa brzmiała Cularo — miejsce oddalone. „Cularo in finibus Allobrogorum“, jak mówi Cycero. Później, gdy na rozkaz cesarza Gracjana, odbudowano starą sadybę Allobrogów, nazwano ją ku czci cesarza: Gratianopolis - miasto Gracjana, stąd dzisiejsze Grenoble. !

Odsunięta nieco na północny - wschód od środka prowincji, na wschód od Rodanu, w linii prostej, około 70 km., na południowy wschód od Lionu około 100 km., od wybrzeża zatoki Lionskiej około 200 km., stolica biskupia św Hugona, odważnego współpracownika wielkiego papieża Grzegorza VII, rozłożona majestatycznie u stóp gór, w dolinie Graisivaudan, prawdziwym ogrodzie Francji, w lśniących nurtach powabnej Izery kąpie swe ulice nadbrzeżne. Tu, w murach tej posiwiałej Gratianopolis, przebywał zdobywca Egiptu faraonów, Champollion. Tu cesarz - wygnaniec, Napoleon I, umknąwszy z Elby, założył drugie cesarstwo Francuzów. Dziś jeszcze, na drodze z Grenoble do Gap, w skalistej miejscowości Laffrey, nad brzegami Romanche'y, można oglądać tablicę z napisem; „Soldats! Je suis votre empereur; ne me reconnaissez - vous pas? S'il est un parmi vous qui veuille me tuer, son genéral, me voila!!! 7 III 1815 Żołnierze! Jestem waszym cesarzem; czy mnie nie poznajecie? Jeśli jest między wami ktoś, coby chciał zabić mnie, swego generała, otom jest! —I nie było ani jednego, coby śmiał pchnąć sztylet w nadstawioną pierś generała - cesarza. Pułkownik Labédoyère i jego żołnierze, zasugestionowani piorunową źrenicą cesarza, porzucili królewskie sztandary i poszli za ukochanym „petit caporal- małym kapralem“.

Na północ od Grenobli, nieco ku wschodowi, przesławna wielka kartuzja: „Grande Chartreuse“, miejsce bez przerwy atakowane przez ciekawych wycieczkowiczów. Założył ją w roku 1084 święty Bruno sub auspiciis św. Hugona, biskupa Grenobli. Niezwykły widok przedstawia ta gromada regularnych domów o wieżyczkowatych dachach, pośrodku lesistych gór!

Grenoble, wreszcie, to siedziba księży biskupów: de Bruillard, Ginoulhiac, Fava i t. d., za których miało miejsce, względnie rozwijało się, wielkie zdarzenie w la Salette.

La Salette - Szukać jej należy na południowy - wschód od Grenobli, w odległości przeszło 70 km. Dwoma drogami można się doń dostać z Grenobli: od północnego - zachodu przez Grenoble, la Mure, Corps, i od południowego - wschodu, przez Gap, Corps. Pierwsza droga jest krótsza.

F. Cz. m. s.

D. c. n.



PROMIEŃ ŁASKI.

Działo się to w małym miasteczku południowej Francji, pod koniec marca 1866 roku. W skromnym pokoiku, na drugim piętrze, leżał na łożu boleści dziewięcioletni chłopczyk, jedyne dziecko stroskanych rodziców, którzy siedzieli u wezgłowia zrozpaczeni, patrząc przez łzy na przedśmiertne cierpienia chorego.

Zapalenie płuc, w samych początkach śmiertelne, przeszło w gruźlicę, która dobiegała już ostatniego okresu rozwoju. Użyto wszystkich środków, jakimi rozporządza wiedza ludzka, ale nic nie zdołało zapobiec nieszczęściu. Opłakany stan chorego wzbudzał współczucie otaczających.

Była godzina jedenasta w nocy. Przed kilku godzinami usłyszeli rodzice od lekarza wyrok bolesny, że wszelka nadzieja już stracona, że należy przygotować się na ciężki cios, który nastąpi prawdopodobnie nazajutrz.

Dziecko przyjęło, na łożu boleści, Pierwszą Komunię św. i ostatnie Sakramenta święte, z anielską pobożnością. Bóg upodobał sobie w tej niewinnej i delikatnej duszyczce i postanowił użyć jej za narzędzie Swego miłosierdzia względem rodziców, by sprowadzić ich na drogę życia chrześcijańskiego, którą już dawno porzucili. Związku tych nieszczęśliwych nie błogosławił dotąd i nie uświęcił Kościół katolicki...

Przy łożu umierającego dziecka czekał na nich promień łaski Bożej. Widmo śmierci, zrywającej ostatnie nici, łączące ukochane dziecko z tym światem; myśl, że tylko Bóg może dopomóc, zwróciły ich serca ku Niemu.. Zalani łzami, wznoszą ku niebu błagalne spojrzenie i przyrzekają uroczyście postarać się o ślub kościelny i wrócić na drogę przekazań Bożych, jeżeli dziecko wyzdrowieje.

Potrzeba było na to cudu i ten cud miał się dokonać za pośrednictwem Maryi, słusznie nazwanej Pojednaniem grzesznych. Ponieważ wiele słyszeli o licznych łaskach, otrzymanych za przy-

czyną Matki Boskiej Saletyńskiej, zaczynają w tej chwili nowennę ku Jej czci... Zaledwie to uczynili, dziecko zasnęło spokojnie i noc minęła lepiej, niż zwykle. W następne dni nowenny ojciec odwiedzał codziennie świątynię Maryi na Górze Saletyńskiej, a matka, czuwając przy łożu dziecięcia, łączyła z nim gorące modlitwy.

Zdrowie dziecka poprawiało się szybko, a w ostatni dzień nowenny nastąpiło zupełne wyzdrowienie... Spełnił się cud miłosierdzia Bożego za pośrednictwem Maryi Saletyńskiej...

Uzdrowione dziecko udało się niezwłocznie na Górę Saletyńską, by złożyć dzięki Królowej Nieba.

Rodzice dotrzymali obietnicy. Wkrótce, połączeni błogosławieństwem kościelnym, przystąpili, wraz z synkiem, do Stołu Pańskiego i odtąd byli zbudowaniem dla wszystkich mieszkańców miasteczka.

Błogosławiona Bronisława.

Wielce umiłował Pan możny ród Odrowążów, który niby różdżka cudowna, okrył się bujnym kwieciem pod miłościwym wzrokiem Pana zastępów i wydał z siebie pachnące kwiaty miłości, poświęcenia, cierpienia.

Z rodu tego wyszło trzech świętych mężów: Jacek, Czesław i Iwo, biskup krakowski, wyszła i święta dziewica, pokorna służka boża, błogosławiona Bronisława.

Urodziła się w roku 1203 z ojca Stanisława i matki Anny księżniczki Jaksa-Gryfówny, we wsi Kamień, koło Wrocławia.

Święty ród i święte były jego obyczaje. Jak bujne szlachetne ziarno, padłszy na czarnoziemny łan, rozkwita i wydaje stokrotny plon, tak ta dusza dzieweczki rozkwitała w świętej, bogobojnej atmosferze zamków rodzicielskich. Czystość anielska towarzyszyła błogosławionej Bronisławie od kolebki, czyniąc ją miłą Bogu i ludziom. Z czystością złączyła się pobożność szczera i oddanie się Bogu.

Jej drobne stopy znały tak dobrze drogę do świątyni Pańskiej. Tam ją coś ciągnęło, tam słyszała najmiłościwsze szepty, szepty Boga do duszy ludzkiej, jakby muzykę niebieską, nigdy nieskończoną, tęskną, porywającą.

Przed Bogiem korzyła się jak niewinny, skromny kwiat, wielbiący Go za wszystko — i za to piękno, którym ją obdarzył. W Bogu tonęła godzinami. Czując niebieskie słodycze, Bogu oddawała swe serce, a raz zakosztowawszy Jego miłości, dobroci,

i rozkoszy, już nigdy nie chciała zapomnieć, gdzie się ukrywa jej Ukochany, jej Pan nad Pany.

Tak rosła, dojrzewała i zakwitła w miłości bożej w całej swej krasie — piękności, jako wonna lilia, zamykająca skromnie swe kielichy, by kryć całe piękno, choć wokoło rozprzestrzenia swój czar i wonność tak silną.

Błogosławiona Bronisława już w 16 roku życia odrzuca rozkosze świata, jego ponęty, hołdy i urok, przyjmuje to, co w tak niskiej jest cenie u niego: całkowite oddanie się Bogu.

Wzgardziła światem wtedy, kiedy zdawało się wszystkim, że pora jej rozpocząć życie świetne, huczne, światowe. Wybrała zaś ciszę klasztorną, pokorę służebnicy najniższej, skromność zakonną i celę maleńką. Tyle jej wystarczyło, by mogła w tym znaleźć Umiłowanego, oddać Mu się całkowicie.

To wszystko znalazła w zakonie Panien Norbertanek w klasztorze Zwierzynieckim przy Krakowie. Kwiat przekwita, zamienia swą woń, czar i piękno na trwalszą pożyteczniejszą postać — na owoc. A owoc — to korona drzewa, to pokarm, to siew na nowe kwiecia.

Błogosławiona Bronisława, skrywszy się przed światem w mroki klasztorne, ujrzała Swiatłość świata, ujrzała w dali Oblicze Prawdy i Miłości i ku Niemu już nie szła, a biegła. Bieg duszy do Pana był poprzez własną wygodę, poprzez obowiązki ciężkie i żmudne, poprzez pokorę i wzgardę samej siebie, poprzez nieustanne wyniszczanie ciała. Najstaranniej przestrzegała ustaw zakonnych, najtroskliwiej dbając o te rzeczy, które zmierzały ku powiększeniu chwały Bożej.

Przezornie przestrzegała rozmów i przyjaźni nie tylko z osobami świeckimi, lecz nawet i siostrami zakonnymi, oddając ten czas na modlitwy częste i rozmyślania o bolesnej męce i śmierci Zbawiciela. A taka była pokorna, że ścieliła się siostrom do stóp, by po niej przechodziły, jako po nędznym pyle, prochu marnym. Ciało podbijała nieustannie w niewolę ducha czuwaniem, dyscypliną i włosiennicą, znęcając się nad nim z takim żarem i siłą, że przechodziło to słabą moc płci dziewiczej.

Bóg ją też za to wszystko jeszcze w życiu nadprzyrodzonymi obdarzył łaskami, a tak znacznymi, że mogła wiele tajemnic niebieskich wiedzieć i pojąć!

W roku pańskim 1257 w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, trwając na modlitwie żarliwej, wpadła w zachwycenie: ujrzała światłość wielką nad kościołem dominikańskim Trójcy świętej w Krakowie, a w niej niezliczone mnóstwo aniołów wdzięcznie śpiewających; za aniołami postępowała Najśw. Maryja Panna, trzymając za rękę męża dziwnie pięknej urody w ubiorze zakonu św. Dominika. Widząc to wszystko, a napełniona nadzwyczajną radością ducha, nabrawszy nieco śmiałości,

rzekła do najpiękniejszej z panien: „Panno nadobna, powiedz mi, kto jest ten, co go prowadzisz?“ Odpowiedzała jej Najśw. Panna: „Bronisławo, córko moja, jam jest matką miłosierdzia, a ten którego widzisz, jest brat twój Jacek, którego mnie i Synowi mojemu wielce zasłużonego, do chwały wiecznej wprowadzam“.

Wśród pienia Najświętszej Panny i chórów anielskich: „Pójdę na górę mirry i na pagórek wonności“ cudowne widzenie zniknęło.

Bł. Bronisława długo jeszcze pozostała w zachwycie, zapatrując się w duchu w te cuda z niepojętą pociechą serca swego, a przyszedłszy do siebie, opowiadała siostrom swym śmierć brata. Darzona tak licznymi łaskami, tym gorliwszą i ochotniejszą się stała do rozpamiętywania dobrodziejstw Boga. Na modlitwach tak tonęła w żarliwości i uniesieniu miłosnym, że ją widziano w górę podniesioną od ziemi. Często uciekała w ustronne miejsca, by tam zanurzyć swą duszę w głębokie rozważania dzieł Bożych. Tak dożyła w doskonałości lat 40. Czując bliski kres życia, wobec całego zgromadzenia, z wielką pobożnością przyjęła św. Sakramenta i dnia 29 sierpnia 1259 roku oddała Bogu czystego ducha.

Cichość swą zachowała i po śmierci, bo aż 300 lat ginęła w pomroce zapomnienia, gdyż wszystkie pisma klasztorne spłonęły w wielkim pożarze. Dopiero około 1612 roku, przy naprawianiu wielkiego ołtarza, ujrzano w szczelinie rój pszczół, które nie dopuszczały do tego miejsca, jakby czegoś broniąc. Dano o tym znać księżom, którzy rychło zgromadzili się z siostrami. Pilnie rozkopując rozpadlinę, ujrzano trumnę z napisem, że w niej spoczywają zwłoki błogosławionej Bronisławy. Z wielką czcią przeniesiono ten skarb do ołtarza św. Anny i tam go pochowano. Od tej pory pobożny lud począł czcić błogosławioną Bronisławę, otrzymując za jej pośrednictwem wiele łask, szczególnie w różnych chorobach. Papież Grzegorz XVI., dnia 31 sierpnia 1839, potwierdził jej cześć kościelną i pozwolił zgromadzeniu Norbertanek odprawiać o niej pacierze kapłańskie.

Z niewymowną radością i nadzwyczajnym rozrzewnieniem obchodził Kraków 3 września 1840 roku uroczystość ogłoszenia czci publicznej błogosławionej Bronisławy, panny zakonu świętego Norberta, na chwałę Bożą.

* * *

Budźmy świętych! Budźmy swymi modłami i prośbami, których tak wiele zawsze mamy do ludzi.

Któż łatwiej i skuteczniej wysłucha nas, jeżeli nie święci? W ten sposób Pan Zastępów potwierdza ich świętość, w ten sposób Ojciec nasz niebieski pobudza nas do żywej, mocnej wiary w Swe nieskończone miłosierdzie. Budźmy świętych! naszych Polskich, na ojczystej niwie zrodzonych, a w ten sposób budzić będziemy świętość i w naszym osobistym i zbiorowym życiu.

A. Poczajowski.

Srebrny Jubileusz Parafii Polskiej w Elma (w Kanadzie).

W południowej części środkowej Manitoby, około 65 mil na wschód od Winnipegu, leży miejscowość Elma. Poczta urzędowa nosi nazwę Janów. Powszechnie tę miejscowość nazywają Elma od stacji kolejowej C. N. R.

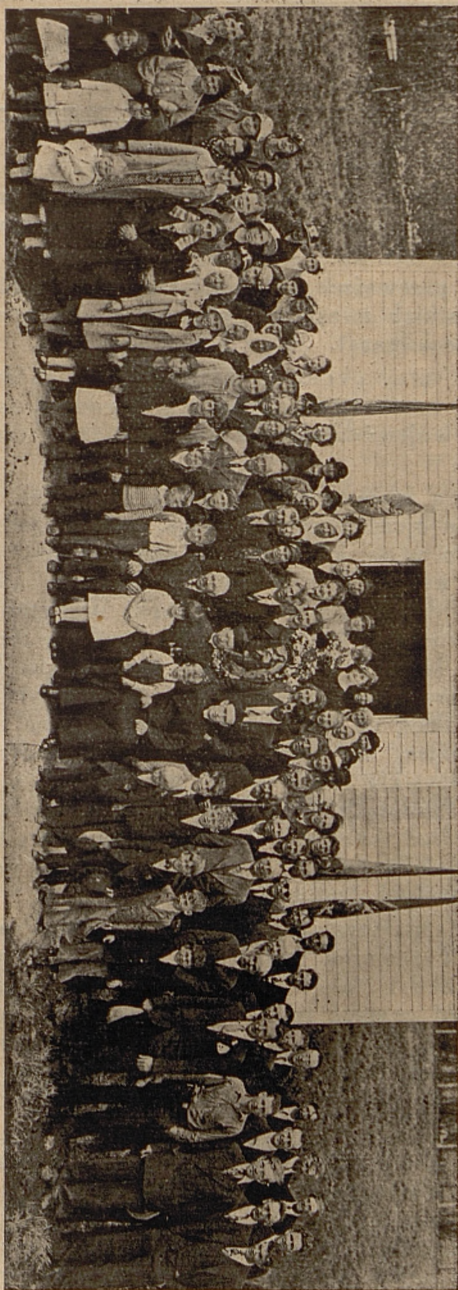
Osadę zamieszkują przeważnie koloniści rasy słowiańskiej: Polacy i Ukraińcy. Wszystkich mieszkańców, wraz z okolicznymi farmerami, będzie zaledwie kilkaset.

Niektórzy przybyli tutaj około 30 lat temu, inni później. Większość wspomnianych osadników pochodzi z dawnej Wschodniej Galicji, dzisiejszych województw: stanisławowskiego, tarnopolskiego i lwowskiego.

Twardą koniecznością życia gnani koloniści, o których mowa, musieli opuścić swoje ojczyste strony, ojca, matkę, rodzinę i krewnych, i iść za chlebem w dalekie kraje. W poszukiwaniu lepszych warunków życia, pędzeni dziwnymi i zmiennymi nieraz drogami losu i szczęścia, doszli aż nad brzegi rzeki Whitemouth. Władze kolonizacyjne wyznaczyły im, za niewielką opłatą, mniejsze lub większe obszary lasu, a czasami całe sekcje do karczowania. Tego rodzaju prace pochłaniały siły i życie. Wyrobienie ornej ziemi, budowa dróg na moczarowym terenie i na trzęsawiskach to niełatwa sprawa, ale hart woli i zamiłowanie do rolnictwa przetrzymały wszystkie trudności — zdawałoby się nieraz, nie do zwyciężenia. Pracowita dłoń Słowianina dokonała cudów. Widzimy dzisiaj wzdłuż rzeki Whitemouth piękne, urodzajne farmy, wyrobione z wielkim trudem i uprawiane dziś w pocie czoła przez naszych pracowitych osadników.

Opowiada jeden z najstarszych i bodaj czy nie najpierwszy z osadników w Elma, p. Franciszek Kutrowski, który tu przybył z rodziną w maju 1900 roku i osiadł około 6—7 mil na południe od Whitemouth, wśród gęstych lasów, że trzeba było sobie budować szałasy, żeby się skryć na noc przed czworonożnym gościem, któremu na imię „niedźwiedź"; z tego szałasu nie było widać nic tylko niebo nad głową a naokoło nieprzebyte drzewa, krzaki i dzikie zwierzęta.

Wśród takich warunków inny by nie wytrzymał, ale pracowity i odważny Polak wytrzymał. Upłynęły wprawdzie lata, aby doprowadzić posiadłości do tego stanu, w jakim się znajdują dzisiaj. Nieraz trzeba było daleko chodzić po żywność — czy po mąkę na chleb, a ile razy nawet głodem przymierać wśród trudnych warunków na początku, ale dzisiaj za to patrzy się z zado-



Z uroczystości jubileuszowych w Elmaj w środku (z krzyżem) ks. Fr. Slusarz, m. s.

woleniem na owoce pierwszych trudów tego męczeńskiego żywota na tej dolinie płaczu.

Kilka pierwszych rodzin katolickich należało do parafii w Whitemouth, przez 10 lat przeszło, ale nadszedł czas, w początkach drugiego dziesiątka tego wieku, że pomyśleli o wybudowaniu kościółka bliżej swych osad, w Elma. W roku 1912 było już więcej polskich rodzin katolickich w Elma, które za wszelką cenę postanowiły budowę kościoła w Elma, aby służba Boża mogła się odprawiać częściej i bliżej. Pierwsi nasi pionierzy mieli na widoku na pierwszym miejscu tym większą chwałę Bożą — a następnie religijną i moralną kulturę swych dzieci i przyszłych pokoleń w tych stronach.

Duszą całego ruchu organizacyjnego i parafialnego był wówczas Ks. Antoni Poławski, który też służył parafianom za wskazówkę we wszystkim. Dobra rada Ks. Poławskiego i zachęta do budowy kościoła stała się rzeczywistością. — Ofiarność gorliwych parafian dopisała tak,

że dzięki wspólnemu wysiłkowi, stanął w ciągu lata 1912, ten sam kościółek w Elma, do którego dzisiaj uczęszczają pierwsi jego fundatorzy oraz ich dzieci i wnuki. Niektóre rodziny tych pionerów wyjechały w inne strony, niektóry członkowie przenieśli się do wieczności, a inni doczekali się tej pociechy, że mogą obchodzić, w dzień święta Patronalnego Parafii, św. Antoniego, Srebrny Jubileusz czyli 25-lecie założenia i istnienia kościółka w Elma. Przez ten czas, po Ks. Poławskim, dojeżdżali do Elma przeważnie OO. Oblaci z Winnipegu.

W październiku r. 1936 J. Eksc. Ks. Arcybiskup Yelle oddałały dystrykt: Whitemouth-Elma-Hadasville pod opiekę duszpasterską i zarząd zgromadzeniu XX. Misjonarzy Saletynów, którzy rezydują w Beausejour, Man.

Z woli Ks. Arcybiskupa i przełożonych zakonnych do Elma, jakoteż do innych kolonij wspomnianego dystryktu dojeżdża stale Ks. Fr. Slusarz, m. s., Jemu też została powierzona misja zbudowania stałej rezydecji wśród dystryktu. Tak więc, zbiegiem okoliczności, 25-tą rocznicę istnienia kościoła w Elma, ma stanąć zarówno plebania, aby tym łatwiej Ks. Proboszcz mógł spełniać trudną pracę duszpasterską w powierzonym jego opiece dystrykcie.

Na zakończenie tego krótkiego wspomnienia Jubileuszu Parafii w Elma, Man. wyrażamy gorące życzenie, żeby duch wiary świętej i polskości utrzymywał się na przyszłość w parafii św. Antoniego w Elma! Oby się szerzył duch pobożności wśród tutejszych wiernych i oby Bóg dozwolił doczekać niejednemu z parafian Złotego Jubileuszu t. j. 50-ciolecia istnienia parafii.

Ślubowanie nauczycielstwa polskiego.

Katolickie społeczeństwo w Polsce pragnie jak najściślej złączyć szkołę polską z Bogarodzicą; dało wyraz temu zeszłoroczne ślubowanie młodzieży akademickiej, a w roku bieżącym, w czerwcu, przeszło 20 tysięcy nauczycieli, z różnych szkół i środowisk, stawiło się w Częstochowie, by uczcić swoją Królowę i dać wyraz uczuciom katolickim przepełniającym ich serca.

Modlitwa — ślubowania daje nam najlepiej poznać program naszego polskiego, katolickiego nauczycielstwa:

„Przenajświętsza Boga Rodzicielko, Bogiem wsławiona Maryjo. My nauczyciele Polacy, Narodu Polskiego członkowie, Kościoła świętego prawowierne syny, Twemu szczególnemu orędownictwu i opiece oddajemy siebie samych i rodziny nasze, i pieczy naszej w szkole powierzoną dziatwę. Matko Nauczyciela na-

szego Chrystusa! U stóp Twych kornie składamy nasze troski i boleści, nasze radości i zamierzenia, cały nasz nauczycielski trud i oświadczamy: że ze wszystkich sił naszych dążyć będziemy ku temu, iżby szkołę polską przepoić duchem Chrystusowym, a wszelkie nasze działania oprzeć na zasadach polskich i katolickich, — że wszelkich dołożymy starań, aby młodzież nasza w szkołach miała warunki gruntownego poznania, pogłębienia i pokochania zasad wiary świętej, oraz przywiązanie do naszego Kościoła, by Kościół i szkoła stanowiły dwa zgodne ośrodki wychowania narodowego i religijnego.

Odrodzicielko ducha Narodu! Przyrzekamy i postanawiamy, że w walce o duszę i dobro dziecka nie ustąpimy i katoliccy rodzice znajdą nas zawsze w jednym ze sobą szeregu. Słowem i przykładem naszego życia dziatwę tę będziemy chronili i wszelkie złe wpływy od niej odsuwali. Zabiegać nie przestaniemy, aby z młodzieży naszej wyrastał uczciwy człowiek, sumienny pracownik, gorliwy kotolik, dobry Polak, dzielny obywatel naszego Państwa.

O Chryste, bądź nauczycielem nauczycielstwa polskiego! O Maryjo, bądź wychowawczynią dziatwy polskiej! Józefie Św. bądź opiekunem szkoły polskiej!"

* * *

Oby ten wspaniały program stał się dla wszystkich wychowawców młodzieży gwiazdą przewodnią!

Służba szczytnym ideałom jest połączona z trudnościami, ale pamiętać należy, że tej pracy i ofiar wymaga od nauczycielstwa Chrystus i Jego Matka — Królowa Polski.

„Czy jest wśród chrześcijan ktoś, który by się nie porwał do uporczywej obrony najświętszych praw Boskiego Zbawiciela, zuchwale bezczeszczonych i deptanych przez napierający a zbity szyk przewrotowców? Wprawdzie nie można wątpić, że Ten, któremu dziś dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi i który według swego uznania odejmuje ducha książętom i kruszy ich jako naczynia garncarskie, może bez niczyjego współdziałania podnieść rękę na swych butnych wrogów i ukrócić ich pychę. Skoro jednak najłaskawszy Pan nie wahał się wezwać stworzenia do udziału w swych planach i dziełach, należy wytężać wszystkie siły i niczego nie zaniedbywać, coby się z naszej strony przyczynić mogło do bezwzględnego i zupełnego triumfu Najświętszej Sprawy".

Wyjątek z listu Ojca św. na Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu.

1937 Wrzesień Nr. 9



List z podróży do Argentyny do dzieci w Polsce.

(ciąg dalszy)

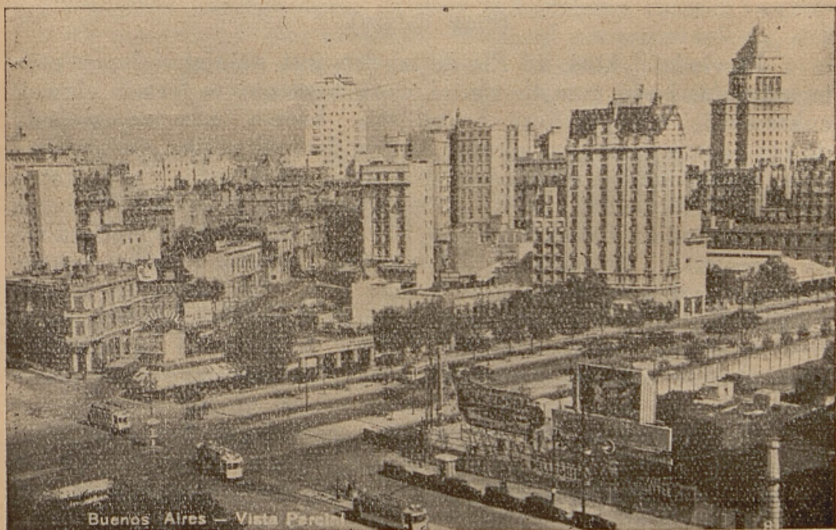
Powiedział ktoś, że Rio de Janeiro jest najpiękniejszym portem świata. I nie pomylił się. Liczne wysepki w formie główek cukrowych, z bujną florą brazylijską, bronią - zda się - wejścia do tego zaczarowanego miasta. Prawie dwumilionowa stolica Brazylii, przepychem i pięknością przerasta, po prostu, wyobrażenie ludzkie. Asfaltowane, czyste ulice, wysadzone palmami; drapacze chmur piętnasto i dwudziestopiętrowe; cudna plaża, ciągnąca się na przestrzeni dwudziestu kilometrów; ogrody i parki, zawsze kwitnące, robią wrażenie przedsionka raju... Nad miastem wznosi się góra Corcowado z pomnikiem Chrystusa Króla. Chrystus, zwrócony w stronę miasta i oceanu jakby wołał z tej wysokości: Wszystkie te cuda ja stworzyłem i ja tylko mam nad nimi panować!...

Nie mogę pominąć milczeniem orginalnego zwyczaju witania się w Brazylii. Polega on na wzajemnym klepaniu się po plecach. Bywalcy uprzedzili nas jeszcze przed przybyciem do Brazylii, że jeżeli coś podobnego nas spotka, byśmy to przyjęli z dobrym humorem!... Nie zapomnieliśmy o tym zwyczaju zwłaszcza u naszych Księży w Rio de Janeiro i w Sao Paulo, a zwłaszcza Ks. Prowincjał, obdarzony potężną pięścią, witał się z kolegami aż dudniało!...

O godzinie 1 po południu odjazd do Santos, portu milionowego miasta Sao Paulo, oddalonego o 67 klm. Tu Ks. Duguet przełożony Misjonarzy Saletynów w Sao Paulo, sprawia nam miłą niespodziankę, zabierając nas do siebie. Podziwiamy ich olbrzymi kościół pod wezwaniem św. Anny. Pracy dużo, robotników mało! Gwałtem chcą nas zatrzymać, ale trudna rada! Czekają na nas Polacy w Argentynie.

Między Santos a stolicą Uragwaju przypadł dzień 3 Maja. Myśl rwie się ku ukochanej Ojczyźnie!... Łączymy się z Polską w dniu święta narodowego i chociaż na dalekim oceanie, na ob-

cym statku, zadośćczynimy porywom serca. Rano, 3 maja, w sali pięknie przybranej w sztandary polskie i francuskie, przy udziale kapitana, komisarza, oficerów i wszystkich pasażerów, Ks. Prowincjał odprawił mszę św. i wygłosił patriotyczne kazanie po polsku i po francusku. Wszyscy płakali, nie wyłączając takich wilków morskich jak kapitan i komisarz okrętu! Przy obiedzie kapitan Furet, zaznaczając swą przyjaźń dla narodu polskiego, uraczył nas szampanem, a dla wychodźców Polaków ofiarował dwie ćwiartówki francuskiego piwa. Przy okrzykach: Vive la France! Vive la Pologne! odśpiewaliśmy: „Jeszcze Polska nie zginęła" i Boże coś Polskę! Równocześnie na ręce Pana Konsula Generalnego w Buenos Aires wysłaliśmy radiotelegram następującej treści: „3 Maj. Łączymy się z Polonią i przysyłamy pozdrowienie z Polski".



Drapacze chmur w Buenos Aires.

4 maja zwiedzamy Montevideo w Urugwaju. I tutaj wre życie jak w każdej stolicy. Na ulicach jesteśmy mile zaskoczeni, że nawet starsi proszą nas o obrazki i medaliki.

Następnie płyniemy królową rzek „Rio de la Plata" i 5 maja o godz. 10 rano, przy cudnej jesiennej pogodzie (maj w Argentynie to koniec jesieni), wjeżdżamy do portu Buenos Aires. — „Ma się wrażenie, jakby się wjeżdzało do Nowego Yorku" — mówi Ks. Prowincjał. —

Miasto Buenos Aires, podzielone w kwadraciki, wygląda jak ogromna szachownica. Liczy prawie dwa i pół miliona ludności. Z wyjątkiem kilku większych miast, całe życie Argentyny

właściwie tu się skupia. Najwięcej też emigrantów polskich osiedliło się w stolicy i w pobliskich dzielnicach, jak Avellaneda, Dock Sud, Lavallol, Valentin Alsina, Quilmes, Berisso, itd. Inne większe skupiska znajdują się w główniejszych miastach, jak Rosario, Santa Fe, Cordoba. Kolonie te są stosunkowo młode. Starszą natomiast kolonię tworzą nasi w Missiones; powstała ona 35 lat temu. Lwia część wychodzctwa naszego, to robotnicy fabryczni i rolnicy. W Missiones, w Chaco zajmują się uprawą Yrba mate (rodzaj herbaty), tytoniu, bawełny, winnic, itd.

Raz po raz syrena „Groix" przypomina nam koniec podróży. Płynęliśmy równo 27 dni. Z otuchą w sercu i nadzieją owocnej pracy dla rodaków na obcej ziemi schodzimy na ląd argentyński.

Ks. Edward Sudyka, m. s.




Wielki Wynalazca.




Kto w naszych czasach nie słyszał o radiu? Kto nie słuchał pięknych utworów muzycznych, odczytów i pogadanek, przesyłanych za pomocą fal elektromagnetycznych? Kto nie rozumie jak wielkie przysługi oddaje ludzkości radiotelegrafia!

Chociaż tylu korzysta z tego prawdziwego dobrodziejstwa, mało kto myśli o jego wynalazcy. Był nim, zmarły przed dwoma miesiącami w Rzymie, Wilhelm Marconi. Wprawdzie istnienie fal elektromagnetycznych wykrył uczony angielski Maxvelle w drugiej połowie XIX wieku, a kilka lat później stwierdził to odkrycie fizyk niemiecki Hertz, ale praktyczne zastosowanie tych fal zawdzięczamy Marconiemu. On to, po wielu doświadczeniach, przesłał po raz pierwszy głos na falach eteru w r. 1895. Od tego czasu radiotechnika rozwijała się bardzo szybko i doszła do tak wspaniałego rozwoju, że nawet obrazy można przesyłać na odległość. Dalsze udoskonalenia są w pełnym rozwoju. Wszystko to zawdzięczamy geniuszowi Marconiego.

Uczony ten, na którego zwracały się oczy całego świata, był głęboko religijny i wynalazki swoje przypisywał nie tyle własnemu rozumowi, ile raczej pomocy Bożej. Dał temu wyraz w przemówieniu, wygłoszonym przy otwarciu stacji radiowej, którą wybudował w Watykanie do użytku Ojca św.

„Przy pomocy Boga, który tak tajemnicze siły przyrody oddaje na użytek ludzkości, mogłem sporządzić ten przyrząd, który pozwoli wiernym całego świata słuchać żywego głosu Głowy Kościoła".

Dzień pogrzebu Marconiego był dla Włoch dniem żałoby narodowej.



Danusia Gosztyłówna z Brzeżan



Lusia Nowacka z Kordoby (Argentyna)



Drogie dziatki!

Wakacje osłabiły nieco naszą łączność na łamach „Kącika" ale zaczyna się już rok szkolny i z pewnością odnowicie korespondencję z „Przyjacielem".

Dowiedziałem się, że kilku znajomych z „Kącika" przybędzie do Małego Seminarium w Dębowcu, by się kształcić na misjonarzy Matki Boskiej Saletyńskiej. Bardzo się z tego cieszę. Miło im będzie uczyć się pod szczególną opieką Matki Najświętszej i modlić się u Jej stóp.

Kościół, do którego budowy niejedną cegiełkę przyłożyły nasze kochane dziatki, rośnie szybko. Mam nadzieję, że i nadal pracować będziecie, dorzucając nowe cegiełki Waszych ofiar i poświęcenia.

Zagadki w tym „Kąciku" nie umieściłem, bo - jako widzicie - brak miejsca. Za rozwiązanie ostatniej łamigłówki otrzymał nagrodę Adaś Pankiewicz z Dębowca.

Danusi Gosztylównie dziękuję za fotografię od I. Komunii świętej. — Przyjmuj często Pana Jezusa do twego serduszka!

Lusi, która przysyła, z dalekiej Argentyny, pozdrowienia dla dzieci w Polsce, dziękuję serdecznie w imieniu wszystkich.

Polecam Was, Drogie Dziatki, Matce Najświętszej i serdecznie pozdrawiam

Wasz Przyjaciel.



Z kroniki dębowieckiej.

Nowi Misjonarze M. B. Saletyńskiej.

W dniu 20 czerwca ośmiu naszych diakonów przyjęło święcenia kapłańskie w katedrze przemyskiej, z rąk J. E. Ks. Biskupa dra Franciszka Bardy. Po krótkim pobycie w domu nowicjatu w Hurku, przybyli nowowyświęceni kapłani do Dębowca, który przez szereg lat gościł ich w murach seminarium i był świadkiem wytrwałego dążenia do upragnionego celu.

W dniu 24 czerwca szczęśliwi wybrańcy Maryi Saletyńskiej



Nowowyświęceni Misjonarze M. B. Saletyńskiej.

składali w Jej kaplicy, po raz pierwszy, Najświętszą Ofiarę w otoczeniu wychowawców i młodszych współbraci zakonnych. O godz. 9 zabrzmiały triumfalnie uroczyste pienia: „Tu es sacerdos in aeternum — Ty jesteś kapłanem na wieki". Jeden z prymicjantów odśpiewał uroczystą sumę. W kaplicy zebrało się liczne grono wiernych, by wziąć udział w tym niecodziennym święcie.

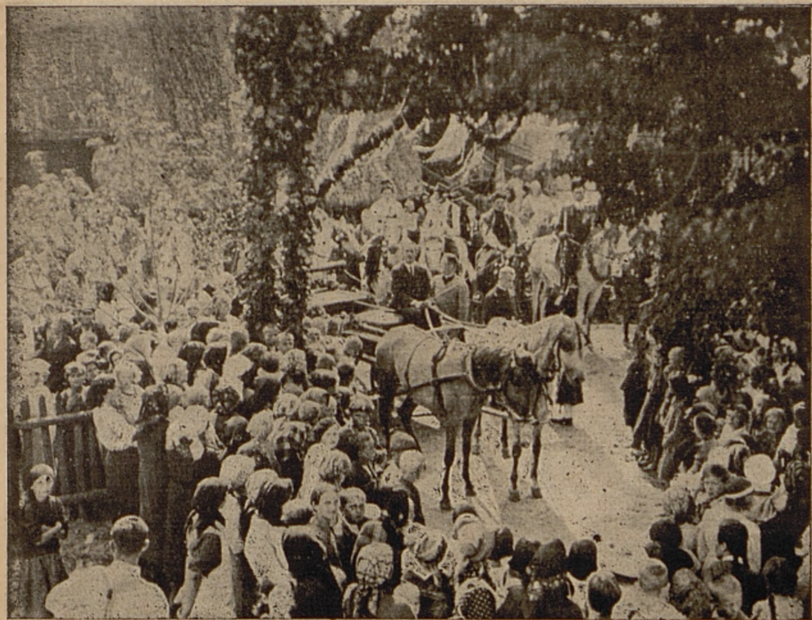
Przew. Ks Superior A. Gauthier wskazał, w podniosłym kazaniu, zadania kapłana - misjonarza w naszych czasach.

Po mszy św. wszyscy Prymicjanci udzielili obecnym błogosławieństwa, rozdając im pamiątkowe obrazki.

Dzień cały upłynął w świętej radości rodzinnej, a zakończył się nabożeństwem wieczornym.

W dniu tym uroczystym pamięć nasza objęła z wdzięcznością tych wszystkich, którzy dopomogli Prymicjantom dojść do stanu kapłańskiego, a z serc ośmiu kapłanów płynęła za nich serdeczna modlitwa do tronu Chrystusa i Jego Przeczystej Matki.

Po kilku dniach udali się nowowyświęceni misjonarze do swych domów rodzinnych, by w otoczeniu najbliższej rodziny



Powitanie Prymicjanta przed domem rodzinnym.

i krewnych odprawić prymicje w tym kościele, gdzie woda chrztu świętego obmyła ich czoła, gdzie Chrystus - Kapłan wstąpił po raz pierwszy do ich serc, by w ciszy rozmodlenia wyszeptać do ich duszy słowa powołania „Pójdź za mną!“

Serdeczność, jaką wszędzie otaczano młodych kapłanów, zasługuje na największe uznanie i wdzięczność naszą. Niech Maryja Saletyńska wynagrodzi wszystkim, co tak serdecznie uczcili Jej misjonarzy!

* * *

Niech te piękne uroczystości będą dla Was, Drodzy Prymicjanci, zachętą do wytrwałej walki o ideały Boże i poświęcenia dla dobra dusz nieśmiertelnych! Niech pamięć o nich będzie

jasnym promieniem wśród ciemnych dni przeciwności, jakie wam w życiu zgotują moce ciemności, a dla wszystkich uczestników niech one będą nowym, silnym ogniwem, łączącym ich z kapłanami Chrystusa.

K. S. M. Ż. u stóp M. B. Saletyńskiej.

Kilka oddziałów Katockiego Stowarzyrzenia Młodzieży Żeńskiej powzięło piękną myśl urządzenia pielgrzymki do Dębowca, by tam złożyć Matce Najświętszej „votum" jako dowód wdzięczności za otrzymane łaski i utwierdzić się, uroczystym przyrzeczeniem, w wytwałym szerzeniu zasad Chrysusowych.



Druchny K. S. M. Ż. w Dębowcu.

Na uroczystość, w dniu 27 czerwca, przybyło około 100 druchen. a mianowicie oddział z Korczyny ze sztandarem, oddział ze Sławęcina i po kilka przedstawicielek innych oddziałów, jak np. z Krościenka-Niżnego, Szebni i t. d.

Po krótkim przemówieniu powitalnym jednego z Księży Misjonarzy, zaczęła się suma w kaplicy M. B. Saletyńskiej w parku.

Druchny śpiewały pieśni na cześć M. B. Saletyńskiej i posiliły się wszyskie Chlebem Aniołów w Komunii świętej.

Po sumie kazanie o obowiązkach Akcji Katolickiej, a następnie druchny złożyły przyrzeczenie, że wiernie stać będą przy

Bogu i Kościele, że zasady Chrystusowe wprowadzać będą w życie i szerzyć wśród otoczenia, że głosić będą nauki Maryi Płaczącej „Jej ludowi“ dla dobra ukochanej Ojczyzny.

Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem tchnęło otuchę w serca, że przy pomocy Tego, który powiedział „Ufajcie, jam zwyciężył świat“, pokonają wszystkie trudności na drodze pracy apostolskiej.

Po południu odbyła się akademia; następnie krótkie nabożeństwo w kaplicy. Pieśnią „Pod Twoją obroną“ zakończono te uroczyste chwile.

Egzamina wstępne.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca zapanował w murach seminarium niebywały ruch. Dom zabrzmiał młodymi głosami kandydatów do Małego Seminarium, którzy, z dalekich stron, bo nawet od Warszawy, Wilna, Lwowa i Krakowa, przybyli, by złożyć egzamin wstępny. Uśmiech zadowolenia, rozjaśniający twarze kandydatów i ich rodziców, na oznajmienie dodatniego wyniku egzaminu, był znakiem, jak bardzo wszyscy pragnęli, by długie nieraz marzenia o kapłaństwie zaczęły się urzeczywistniać.

Z początkiem września zacznie się nauka — ten pochód ku szczytom kapłaństwa...

Przyjazd Ks. Prowincjała.

Wieczorem dnia 25 lipca zawitał do nas Przew. Ks. Prowincjał Michał Kolbuch, który właśnie powrócił z Argentyny,



Przew. Ks. Prowincjał wśród Polaków w Santa Fe.

gdzie udał się wiosną celem objęcia nowego pola pracy misjonarskiej wśród Polaków. Ks. Prowincjał zwiedził największe skupienia Polaków w Agentynie, a mianowicie w Buenos Aires, w Rosario, Sante Fe, Cordoba i inne, wszędzie bardzo serdecznie witany i przyjmowany. W Argentynie zabawił przeszło miesiąc. Obecnie pracuje tam już Ks. E. Sudyka, m. s., na przedmieściach Buenos Aires, a, jak Bóg pozwoli, w krótkim czasie uda się do Argentyny większe grono Misjonarzy M. B. Saletyńskiej.

PODZIĘKOWANIA.

Brzostek. Najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie składam Sercu Jezusowemn i Matce Boskiej Saletyńskiej za pomoc w pewnej przykrej sprawie. Z wdzięczności załączam ofiarę na budowę kościoła i proszę Matkę Najświętszą o dalszą pomoc i opiekę nade mną i nad moją rodziną. *S. Ch.*

Denysów. Dziękujemy Matce Najśw., której opiece matka nasza nas poleciła, za pomoc w przejściu do wyższej klasy i w zdaniu egzaminu wstępnego do gimnazjum. Polecamy się, wraz z naszą mamusią, opiece naszej Matki Niebieskiej i prosimy o dalszą pomoc w nauce. *Stefek i Staszek Zawistowscy.*

Dębowiec. Dziękuję z całego serca M. B. Saletyńskiej i św. Józefowi za cudownemu ocalenie mnie z wielkiego niebezpieczeństwa życia. *Jòzefa Żytkiewicz.*

Drawsko. Wywiązując się z uczynionej obietnicy, składam Matce Boskiej Saletyńskiej serdeczne podziękowania za cudowną pomoc i opiekę w pewnej sprawie. Kiedy wszelkie zabiegi nie pomagały, udałam się z ufnością do M. B. Saletyńskiej i użyłam wody cudownej, którą otrzymałam od zelatorki Teskowej. Od tej chwili nastąpiła zmiana. Za tak wielką łaskę niech będą dzięki Maryi Płaczącej, Pocieszycielce strapionych. Składam ofiarę na chleb codzienny. *Weronika Ratajczakowa.*

Giżewo. Składam serdeczne podziękowanie M. S. Saletyńskiej za wysłuchanie mej prośby o zdrowie wnuka i posadę dla zięcia. *Helena Przybyszewska*

Glemieniec. Z początkiem lutego 1935 roku syn nasz zachorował, z niewiadomej przyczyny, na prawą rękę. Początek choroby objawił się w ten sposób, że całe ramię zapuchło w zastraszający sposób.

Spuchlizna połączona była z silnym bólem. Lekarz po zbadaniu oświadczył, że to paraliż. Przepisane lekarstwa nic jednak nie pomogły. Po kilku tygodniach inny lekarz uznał zapalenie stawów, ale i to inne lekarstwo nic nie skutkowało. Po kilku miesiącach, inny znowu lekarz oświadczył, że to jest gruźlica kości. Gdy się wyczerpały wszystkie doradzane środki lekarskie, a poprawy nie było widać, i na ramiemiu porobiły się otwory, z których zaczęła ciec ropa, zwróciliśmy się wszyscy w rodzinie z gorącą prośbą do Matki Najświętszej, by dziecko nie zostało kaleką. Długo modliliśmy się z ufnością i zostaliśmy nareszcie wysłuchani. W czerwcu b. r. z otwartej rany wyszła jakaś narośl i ręka zagoiła się całkowicie w kilku dniach. Widząc w tym jawną pomoc i opiekę Matki Boskiej, spieszymy z wdzięcznością podziękować Jej w „Posłańcu" za odebraną łaskę i zachęcić wszystkich smutnych i strapionych, aby zawsze uciekali się do Matki Niebieskiej, a nigdy nie będą zawiedzeni.

Dziękujemy również za inne otrymane łaski i prosimy Matkę Najśw. o dalszą opiekę nad rodziną i błogosławieństwo w pracy. Przesyłamy skromny datek na Mszę św. *J. A. Ewakowie*

Gniezno. Składam Matce Boskiej Saletyńskiej serdeczne podziękowanie za wysłuchanie prośby i polecam Jej opiece swą rodzinę i siebie. Załączam ofiarę na budowę kościoła.

Wanda Rösnerówna

Kanna. Groziło mi niebezpieczeństwo podczas rozwiązania tak, że byłam już zaopatrzona Sakramentami świętymi. Zawezwany lekarz orzekł, że jednego życia nie da się uratować. Wówczas udałam się z ufnością o pomoc do Matki Boskiej Saletyńskiej. Po użyciu wody cudownej choroba przeminęła szczęśliwie. Za tę wielką łaskę i za wiele innych składam Matce Boskiej Saletyńskiej gorące podziękowanie i proszę Ją o dalszą pomoc i opiekę dla całej rodziny. Załączam skromną ofiarę na kościół.

Z. Radło

Potwierdzam zgodność z prawdą.

Bolesław, 28 V. 1937 *Ks. Ludwik Białek*

Kołomyja. Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składamy M. B. Saletyńskiej najgorętsze podziękowanie za uzdrowienie naszego synka Henia, któremu groziła operacja. Z podziękowaniem za tę łaskę załączamy skromną ofiarę.

Maria i Władysław Troszczyńscy

Lisia Góra. Posyłam ofiarę na budowę kościoła Matki Boskiej Saletyńskiej, z podziękowaniem za uzdrowienie dziecka i męża. *Aniela Witkowa*

Lwów. Posyłam na Mszę św. dziękczynną za uzdrowienie mego brata z choroby sercowej, po użyciu wody saletyńskiej.

Dziękuję również Matce Boskiej Saletyńskiej i Sercu Jezusowemu za pomoc okazaną memu bratankowi przy egzaminie wstępnym do gimnazjum. Polecam siebie i całą rodzinę opiece Matki Płaczącej. *Janina Schetyna*

Malechów. Od szeregu lat cierpiałem na żołądek; stan mego zdrowia tak się pogorszył, że nic jeść nie mogłem; żyłem tylko płynami. Poddałem się ciężkiej operacji, którą przebyłem szczęśliwie, i za to publicznie dziękuję Najśw. Sercu Pana Jezusa i Matce Boskiej Saletyńskiej. — Załączam ofiarę.

Ks. Leopold Mikrut, proboszcz

Poznań. Z podziękowaniem Matce Boskiej Saletyńskiej za cudowne uzdrowienie mnie z ciężkiej choroby przesyłam ofiarę na budową Jej kościoła. *Maria Maćkowiakowa*

Przeworsk. Składam Matce Boskiej Saletyńskiej najserdeczniejsze podziękowanie za uleczenie mnie z ciężkiej choroby i polecam Jej opiece siebie i całą rodzinę. Posyłam skromny datek na budowę kościoła. *Aniela O.*

Rawicz. Składam serdeczne podziękowania Matce Boskiej Saletyńskiej za uzdrowienie mego ojca staruszka z bardzo ciężkiej choroby, po użyciu cudownej wody saletyńskiej. Posyłam ofiarę na Mszę św. dziękczynną. *Z. M.*

Schodnica. Córka moja Kunegunda zachorowała poważnie. W tym zmartwieniu udałam się o pomoc do M. B. Saletyńskiej. Po odprawieniu Mszy św. i użyciu wody cudownej, córka powróciła do zdrowia, za co składam Matce Boskiej Szletyńskiej gorące podziękowanie. Załączam ofiarę na Mszę św. dziękczynną

Helena Smolnicka

Siedliska. Serdeczne, publiczne podziękowanie składam Matuchnie Saletyńskiej za czułą opiekę nade mną, za szczęśliwy przebieg choroby i za wszystkie łaski, otrzymane za Jej przemożnym wstawienictwem. Proszę Ją pokornie o dalszą opiekę.

Weronika Sarnecka

Skołyszyn. Spełniając dane przerzeczenie, składam Najśw. Sercu P. Jezusa i Matce Boskiej Saletyńskiej serdecne podziękowanie za polepszenie mego zdrowia i za zdrowie mej córki. Z wdzięczności za otrzymane łaski zasyłam ofiarę na budowę kościoła. *Zofia Zięba*

Trzcinica. Gdy byłam już bez nadziei w pomoc ludzką, udałam się do Matki Boskiej Saletyńskiej i zostałam wysłuchana. Za tę łaskę składam Matce Najśw. najserdeczniejsze dzięki. Załączam ofiarę. *W. H.*

Warszawa. Za zdrowie, pracę i wiele innych łask otrzymanych w życiu za przyczyną Matki Boskiej Saletyńskiej, składam Jej z głębi serca gorące, publiczne podziękowanie i proszę o dalszą pomoc i opiekę. Z wdzięczności zasyłam ofiarę na budowę kościoła. Niegodny sługa Maryi

S. K.

Wasiliszki. Gorące podziękowanie skadam Matce Boskiej Saletyńskiej za odzyskanie zdrowia. Załączam ofiarę na chleb codzienny. *Janina Myśliwcówna*

Rozmaitości.

Kongres Chrystusa Króla. W dniach od 25 do 29 czerwca, staraniem J. Em. Ks. Prymasa Polski i z polecenia Ojca św. oddył się w Poznaniu Miedzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla, pod hasłem walki z bezbożnictwem. W Kongresie wziął udział Ojciec św. w osobie swego Legata J. Em. Ks. Kardynała Hlonda Uroczystości kongresowe zgromadziły, z Polski i z zagranicy, kilku kardynałów, kilkudziesięciu arcybiskupów i biskupów, dziesiątki tysięcy wiernych. Z ramienia Rządu wziął udział w kongresie Minister W. R. i O. P. p. Świętosławski. Podczas Kongresu odprawiano codzienie nabożeństwa dla różnych narodowości, obecnych w Poznaniu. Na zakończenie odbyła się uroczysta manifestacja ku czci Chrystusa Króla, przy udziale przeszło 200 tysięcy uczestników.

„Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla — powiedział na zakończenie Legat Papieski — czuł się dobrze w klimacie polskim, w poznańskiej atmosferze wiary, zaufania, baterstwa. Zwołany pod egidą Jego Świętobliwości Ojca św. Piusa XI., odznaczony obecnością tylu arcybiskupów, upiększony asystą przedstawicieli wszystkich władz, promieniający blaskiem umysłów najświetniejszych tylu narodów całego świata, wstawiony w monumentalne ramy architektury Poznania, okolony entuzjastycznymi tłumami uczestników katolickiego zjazdu Wielkopolskiego, Kongres ten urósł do ewenementu najwyższej wagi".

Robotnik polski ślubuje. Polski, katolicki robotnik odpiera śmiało zakusy wrogów Kościoła, zdążających do wydarcia mu skarbu wiary i wyznaje śmiało swoje przekonania religijne. W czerwcu tysiączne rzesze robotników, zrzeszonych w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, złożyły hołd Królowej Polski na Jasnej Górze, a zarazem wypowiedziały następujące ślubowanie: „Ślubujemy Ci, Przenajśw. Matko Boska Częstochowska: trwać z niczym niezachwianą wiernością przy świętej Wierze ojców naszych, stać na straży dobrych obyczajów, zwalczać złe prądy i zgubne nałogi, wychowywać młode pokolenie w bojaźni Bożej i czci żarliwej dla Ciebie, Najświętsza Panno nad Pannami; pomnażać wysiłki rąk i umysłów naszych ku największej chwale Boga, czci Twej, Matko Chrystusowa, i ku pożytkowi Ojczyzny, w której obronie gotowi jesteśmy oddać zdrowie i życie nasze".

XXI Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy. W dniach od 12 do 17 września br. odbędzie się w Warszawie, pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 21 Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy. Polski Komitet Organizacyjny wydał, z tej okazji, następującą odezwę: „W dobie wielkich wstrząsów i przeobrażeń społecznych i politycznych

oraz kryzysu powojennego, dotyczącego życia gospodarczego i moralnego cywilizowanej ludzkości, przedstawiciele organizacyj, prowadzących walkę z alkoholizmem, będącym jednym z najbardziej destrukcyjnych czynników, mają się zjechać do Warszawy w celu przeprowadzenia dyskusji wspólnej nad wynalezieniem możliwie skutecznych środków w walce z największą klęską społeczną wszystkich czasów — alkoholizmem. Powoduje on bezpośrednio lub pośrednio rozwój i nasilenie innych chorób społecznych, jak: pauperyzm przestępczość, gruźlica, choroby weneryczne, zwyrodnienie rasy. Ciesząc się możnością powitania w stolicy Polski Odrodzonej drogich współtowarzyszy pracy ideowej z całego świata, zapraszamy Ich najserdeczniej na Kongres, w gorącym pragnieniu dopomożenia ludzkości do wyjścia z dotychczasowych powikłań i wyjścia na szlak swobodnego od dawnych klęsk rozwoju cywilizacyjnego".

Akcja Katolicka na wystawie w Liskowie. Na wystawie w Liskowie urządzonej pod hasłem „Praca i kultura wsi", osobny pawilon był poświęcony zobrazowaniu pracy Akcji Katolickiej na wsi. Na froncie budynku widniał duży napis: „Akcja Katolicka". Przyozdobiały go umieszczone na czterech tarczach odznaki Stowarzyszeń Akcji Katolickiej. Wewnątrz pawilonu działalność Akcji Katolickiej ilustrowały odpowiednie wykazy statystyczne i tablice. Pawilon Akcji Katolickiej w Liskowie zwiedzili: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, oprowadzany przez J. E. Ks. Biskupa Karola Radońskiego, p. Premier gen. Sławoj-Składkowski, p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski, gen. Józef Haller i wiele publiczności.

25 rocznica zgonu Ks. Beyzyma T. J. W roku bieżącym upływa 25 lat od chwili śmierci ks. Jana Beyzyma, jezuity, który przez niespełna czternaście lat zamknął się w „żywym grobie" wśród dotkniętych trądem Malgaszów, oddając swe zdrowie i siły, a wreszcie życie w prawdziwie heroicznym poświęceniu. Trędowaci z Madagaskaru skierowali do Stolicy Apostolskiej prośbę o beatyfikację tego Polaka-bohatera poświęcenia.

Kongres Mariański w Wilnie. W pierwszych dniach lipca odbył się w Wilnie Kongres Mariański, ku uczczeniu dziesiątej rocznicy koronacji cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej i 550-tej rocznicy wprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie. Na zakończenie Kongresu uchwalono rezolucje, które domagają się poszanowania wiary i świętości katolickich, potępiają wszelkie dążenia do znieprawienia życia małżeńskiego, a w czci dla Matki Bożej widzą najdzielniejszą obronę w walce z komunizmem.

M. B. Saletyńska Patronką Wikariatu. Na prośbę J. E. Ks. Biskupa Fr. Dantin, wikariusza apostolskiego Antrirabe, na Madagaskarze, Ojciec św. Pius XI. zamianował Matkę Boską Saletyńską Patronką wikariatu i pozwolił, by w całym wikariacie obchodzono uroczyście Jej święto 19 września, jako święto pierwszej klasy z oktawą.

Wielkie uroczystości w Lisieux. Z okazji poświęcenia wspaniałej bazyliki, wzniesionej w Lisieux ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbyły się tam wielkie uroczystości kongresowe. Poświęcenia bazyliki dokonał, w dniu 11 lipca, Legat papieski, kardynał Pacelli, sekretarz Stanu Stolicy św. Ojciec św. w wzruszający sposób przemówił przez radio do uczestników Kongresu, w którym wzięli udział wszyscy biskupi Francji.

Ks. Prymas Polski do Braci Albertynów. Zgromadzenie Braci Albertynów obchodzi w roku bieżącem 50-tą rocznicę swego istnienia. Z tej okazji otrzymał Brat Wincenty, Starszy Zgromadzenia Braci Albertynów w Krakowie, list od J. Em. Ks. Prymasa Polski dra Augusta Kardynała Hlonda, następującej treści:

„W przepięknej księdze nieśmiertelnej historii wielkiego czynu miłości Boga i bliźniego, odznaczającej się heroicznie ofiarnym samozaparciem, zapisuje się chlubnie Zgromadzenie Braci Albertynów. Powstało ono ze wzniosłego bliźniego współczucia i serdecznej gorliwości świętego inicjatora

i rozwija w jego duchu wielce zbawienną działalność chrześcijańskiego miłosierdzia, sierocą nędzotę uliczną wszelkiego wieku, stanu i rodzaju. Ta twarda bieda, którą wypacza serca, bo rozpaczą je karmi i jadem nienawiści zatruwa, a nieraz do buntu pcha szalonego, ta włócząca się i niestety w naszym kraju panosząca się nędza jest przedmiotem najtkliwszej troski i najofiarniejszych wysiłków zakonnej braci Czcigodnego Sługi Bożego Alberta. W 50-lecie istnienia tegoż Zgromadzenia wołam nie o słowa uznania dla jego inicjatywy i zasług, lecz o czyn uznania, o katolicki czyn społeczny, urzeczywistniający „ideę Brata Alberta", serdecznie błogosławiąc Zgromadzeniu, Działu Opatrznościowemu, które bliźnią miłością i opieką czułą otącza najmniejszych wśród maluczkich i wśród biednych najbiedniejszych".

Bohaterstwo katolckiego kapłana. Nie można nie wspomnieć z czcią i uznaniem o bohaterskiej śmierci rzymsko - katolickiego proboszcza z Szenit Endre, ś p. ks. dra Józefa Horvátha. W czasie katastrofalnej powodzi, spowodowanej oberwaniem chmury, leżący w sąsiedztwie Szent Endre sierociniec znalazł się w przeciągu paru minut wśród fal gwałtownie wezbranych potoków. Dzielny proboszcz pospieszył natychmiast na pomoc ośmdziesięciu zakonnicom, bezradnym z przerażenia. Gdy już całą „załogę" sierocińca wyratował z narażeniem życia, spostrzegł, że fale unoszą kołyskę z zapomnianym maleństwem. Rzucił się bez namysłu w wezbrane wody, ale niestety został porwany przez fale i utonął. Dopiero na drugi dzień zdołano odszukać zwłoki bohaterskiego kapłana. Wieść o zgonie kapłana - bohatera rozeszła się po całych Węgrzech, budząc powszechny podziw i żal.

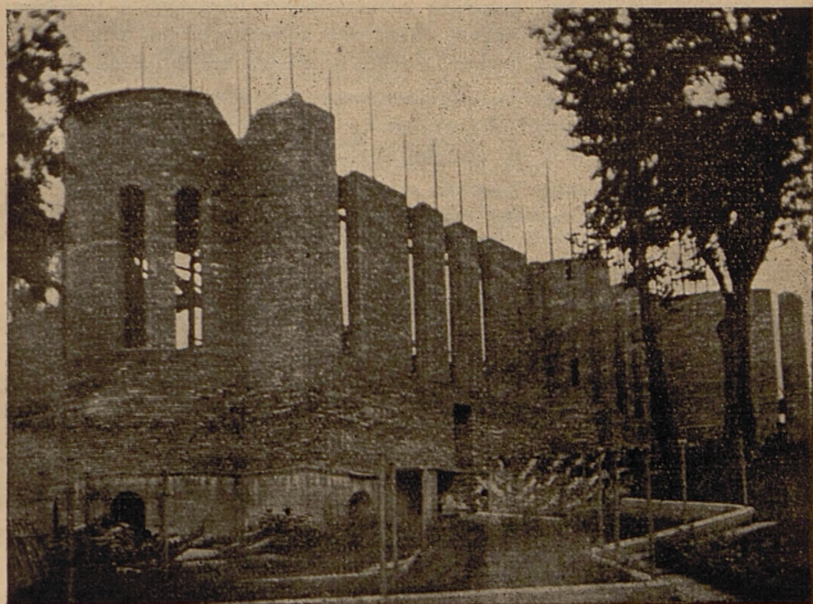
Ludność wsi niemieckiej w obronie swego kościoła. Na skutek rozporządzenia władz zamknięto niedawno kościół w miejscowości Dotzheim koło Wiesbadenu. Wzburzona tym ludność tego samego wieczora sprowadziła ślusarza, który otworzył drzwi. W kościele odprawiono nabożeństwo w obecności wszystkich mieszkańców Dotzheimu. Tłumy były tak wielkie, że większość obecnych musiała stać przed świątynią. Gdy pojawili się uzbrojeni członkowie „S. A." i „S. S." celem rozpędzenia wiernych i aresztowania księdza, ludność stawiała zaciekły upór, uzbroiwszy się w kosy i widły. Mężczyzni chwycili za kawałki drzewa, powyrywali z płotów koły. W rezultacie hitlerowcy musieli się, chcąc nie chcąc, cofnąć i nabożeństwa stale odprawiają się w kościele.

Uzbrojenie bezbożników moskiewskich. Jak dowiaduje się „Osservatore Romano", ludowy komisariat spraw wewnętrznych w Moskwie wydał członkom sowieckiego ruchu bezbożniczego zezwolenie na noszenie broni. W związku z tym organizacje bezbożnicze w Sowietach zamówiły ostatnio 10 tysięcy rewolwerów, które - jak tłumaczy oficjalne oświadczenie - mogą być używane, „jeśli bezbożnikom grozi niebezpieczeństwo ze strony duchowieństwa lub innych czynników" oraz w wypadkach, które posiadacz broni „uzna za słuszne w duchu komunizmu"...



Bóg zapłać!

Tymi słowami wyrażamy naszą serdeczna wdzięczność tym wszystkim, którzy swymi ofiarami budują kościół M. B. Saletyńskiej w Dębowcu. Dzięki ofiarności całej niemal Polski, kościół ten wznosi się szybko ku niebu, jako nowy dowód przywiązania Narodu Polskiego do religii i wierności dla swej Królowej - Maryi.



Stan budowy kościoła M. B. Saletyńakiej w Dębowcu z początkiem sierpnia

Kiedy młot bolszewicki burzy, na wschodzie i zachodzie, świątynie Pańskie, Polska buduje nowe kościoły, które będą potężnym klinem do rozerwania chwilowego nacisku bezbożnictwa.

Kiedy ludzie bolszewickiego pokroju, których główna troską jest używanie dóbr tego świata, odrzucają Boga i wypowiadają Mu walkę, Naród Polski uznaje nad sobą władzę i autorytet Boski i lubi w świątyniach Pańskich łączyć się, w gorącej modlitwie, ze Stwórcą i Panem wszechświata.

Bóg zapłać tym wszystkim Rodakom w kraju i na wychodztwie, którzy nam pomagają w budowie kościoła. Dziękujemy szczególnie Czytelnikom „Posłańca„, który tak chętnie sprzedają cegieł-

ki na budowę kościoła M. B. Saletyńkiej. Dzięki ofiarnym wysiłkom czcicieli Maryi Płaczącej w sierpniu staną już gotowe mury. Wprawdzie pozostaje jeszcze niemało pracy i przez długi jeszcze czas prosić będziemy o pomoc, ale mamy nadzieję, że gorliwość Wasza nie ustanie i dzieło zaczęte doprowadzimy szczęśliwie do końca.

Dziękujemy również serdecznie za pomoc w wychowywaniu misjonarzy M.B. Saletyńskiej. Dzięki Waszej ofiarności, ośmiu nowowyświęconych kapłanów wchodzi do Winnicy Pańskiej, by pracować dla dobra dusz, czy to w kraju, czy też wśród wychodzców polskich za granicą. „Grosz na powołania misjonarskie" przynosi obfite owoce. Grosz ten pozwala nam również otworzyć z powrotem nasze seminarium misyjne, chwilowo zamknięte od kilku lat. W szkole tej kiełkować będzie ziarno powołań kapłańskich.

Bądźcie pewni, Drodzy Ofiarodawcy, że szczęśliwi wybrańcy Maryi Saletyńskiej, którym dopomożecie dojść do Ołtarza Pańskiego, nie zapomną o Was w codziennych modlitwach.

Za wszelką pomoc niesioną naszym dziełom składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Misjonarze M. B. Saletyńskiej.

Rozsprzedali „cegiełki" lub złożyli ofiary na kościół:

Golaszówna Hildegarda, Maria Ostrowicz, Maria Świtkowska, Franciszka Mydlak, Konwent OO. Bonifratrów, Katarzyna Szulc, Helena Dittrich, Maria Grzywulewska, Franciszka Koppowa, Eugenia Kunczyk, Andrzej Liguar, Ludwika Orzechowska, Marianna Ząbkowa, Wiktoria Szarek, Jan Mokrzycki, Helena Lechwar, Apolonia Strugała, Anna Kurowska, Maria Olbrych, N. N. Maria Różycka, Antonina Szafarzowa, Józef Papciak, Marianna Kostrzewa, Apolonia Kostrzewa, Maria Piwowar, Aleksander Jawin, Maria Pęcina, Zofia Ziębowa, Maria Zdebik, Stefania Rosół, Stanisław Mac, Janina Karamus, Helena Czekańska, Maria Budziak, Staniszewska, Apolonia Rączka, Józefa Jamrozowa, Józef Szymbora, Cecylia Mularczyk, Maria Bors, Paulina Stygar, Franciszka Bora, Maria Sznydt, Jadwiga Aleksandrowicz, Anna Śmietanianka, Paulina Słotwińska, Wiktoria Pawlik, Chmiel Maria, Pasternak, Bolesław Roszkowski, Marianna Dudziakowa, Anna Trybusza, Kasperczykowa Michalina, Anna Tumidajewicz, A. Sokołowska, Kubicka Maria, Józefa Nikel, Józef Dziaduś, Wojciech Szczepanowski, Jan Zając, Stanisława Skrzatowa, Karolina Kołodziej, Edward Pilawski, Maria Warzechowa, Władysław Kozimor, T. Kaczkiewiczowa, Ignacy Nycz, Anna Kopaczka, Agnieszka Grzesiuska, Wincenty Karpiński, Bańkowska Franciszka, Helena Kiełbasowa, Maria Rosiowa, Józef Trąbik, Maria Jurkowska, Róża Pawłowska, Bronisława Kaczorówna, Maria Kotlarczyk, Apolonia Opiela, S. Bochenkowa, Helena Dzikówna, Bolesław Bartkowiak, Ks. Antoni Romańczuk, Ignacy Sobota, Michał Mykietniuk, Maria Janicka, Karolina Aleksandrowicz, Władysław Dudek, Józef Rygiel, Irena Walczakówna, Magdalena Dziemankowa, Michał Kmiecik, Maria Kurzawa, Ks. Augustyn Dunajewski, Karol Papek, Franciszka Szydłowska, Józef Bukowy, Stanisława Koguciuk, Genowefa Pospiszyl, Katarzyna Patla, Franciszka Kawulczuk, Marianna Tomasikówna, SS. Felicjanki-Iwonicz, Jadwiga Zlengieniowa, Ks. Bronisław Wajda, Aniela Gonetówna, Eliasz Łytyk, Barbara Łytyk, Maria Niemiec, Filomena Tarkowska, Józef Wosiek, Pelagia Raszko, Katarzyna Szczygieł, Karolina Witkowska, Zofia Modelska,

Emilia Rejfowa, Elżbieta Pietrowicz, Anna Gawęda, Zofia Kłosowicz, Bronisława Szurniak, Ryszard Grening, Al. Rodblatówna, Katarzyna Liszka, Maria Gerink, Domicela Kasprzyk, Michał Gajda, Ludwika Żmigrodzka, Eleonora Litowska, Wiktoria Szandrowska, Maria Haber, Maria Burek, M. Hasiorowa, Agata Proszak, Zofia Brożek, Eugeniusz Becher, Franciszek Malinowski, Apolonia Wojtkowiak, P. L. Ziółkowscy, Paweł Pokrywka, Katarzyna Juraszowa, Felicja Ostanowa, Józef Laszczak, Julianna Romantowska Urząd Parafialny w Lubczy, Ks.Proboszcz Parafii Przybysławice, Anna Sokołowska, Zofia Smoła, Bronisława Mirecka, Wiktoria Powlik, Anna Sikorowa, Wiktoria Solecka, Wojciech Majchrzycki, Julia Narożańska, Katarzyna Kwiatkowska, Józef Lenort, Helena Niewiadomska, Piotr Litwińczuk, Ks. M. Dymiński, Antonina Jaworska, Anna Tumidajewicz, Józef Szymszan, Henryk Doskocz, Potoczniak Wojciech, Jan Pelczar, Zofia Rzemieniecka, Jan Czółno, Tekla Słowik, Siostry Felicjanki-Besko, Zygmunt Buliński, Paweł Czechowicz Ludwik Kufel, Maria Wanda Świda, Józefa Kochmańska, Maria Windakiewicz, Helena Sitkowska, Maria Mermelówna, Urząd Parafialny w Miechowie Maria Mietejdzina, M. Rogalska, Maria Jankiewicz, Piotr Kula, Siostry Miłosierdzia-Chorzów, Antoni Zamista, Marianna Polaskówna, Demytczukowa Antonina, Antonina Wierzbicka, Ks. Franciszek Kazek, Zofia Penderecka, Katarzyna Starzec, Antonina Sówkowa, Maria Nowicka, Bronisława Hencner Tomasz Skrzypczak, Paulina Midunowicz, Stanisław Głąbowicz, N. N., Ks. Sup. Gauthier, Władysława Weberówna, Łucja Wasilewska, Weronika Oleksak, Sowińska Halina, Osikowa Franciszka, J. Prokopowiczowa, Koprowicz Maria, Irena Zubrzycka, Pelagia Ciesielska, Bronisława Klerowa, Nadolny Ignacy, Paweł Rosochacki, Magdalna Mendysowa, Aniela Szeczkarzowa, J. Skwerkówna, Józef Wolak, Jan Krowicki, Anna Biernacka. Helena Traciłowska Aniela Morawska. Stanisław Kurpiel, Adolf Kowalczuk, Dominik Truchan Maria Miołkowska, Aniela Święcicka, Ks. Jan Dziuban, Róża Konkel, Franciszek Konkel, Klementyna Prystojowa, Olga Szimowa, Albertyna Ożarowska, Wincentowie Rałtowie, Zofia Myśliwcówna, Antoni Płodzień, Helena Janusz, Paweł Wójtowicz, Antoni Kubica, Katarzyna Ciekomska, Katarzyna Walczyk, Gabriel Jaroszewski, Anna Żelaznowska, Paulina Winiarska, Anna Godfryd, Franciszek Szodłon, Ks. Proboszcz Teofil Papesch, Julianna Przydrożna, Jan Jerzumanowski, Franciszek Molczyk, Wanda Łuciówna, Lubelski Łukasz, Julia Wiśniowska, Barbara Tybor, Stanisława Pilawska, Ks. Władysł. Nowakowski, Antonina Burz, Stanisław Bonarowski Maria Kuberczykowa, Anna Kurtyka, Wiktoria Brylczak, Władysław Tuleja, Franciszek Półtorak, Józefa Gackowa, Ks. S.-Besko, Wiktoria Kuchowa, Antoni Mamulski, Eleonora Nyczowa, Tekla Czochowa, Katarzyna Kaczmarska, Katarzyna Tomkowicz, Bronisława Rosiówna, Anna Majchrowska, Anna Apanowicz, Burgchartowa Maria, Antonina Gonetowa, Joanna Kozubach, Władysława Kaflówna, Zofia Olbrycht, Józefa Turkówna, Adela Wrońska, Zofia Liskowiczowa, Cwykiel Edward, Jan Stec, Stefania Darażówna, Stanisława Mańkowska, Józef Osmakiewicz, Zygmunt Boryczko, Bronisława Rogowska, Marcin Jawin, J. Mieziugowa, Agnieszka Szymankiewicz, Magdalena Adamczak, Jadwiga Hajderowa, Maria Mrozowa, Józefa Wąsowicz, Zofia Onojcowa, Józefa Steciwko Józef Majzerski, Stanisław Kmiotek, Czesława Rzeszkówna, Ks. J. Jaśkiewicz Maria Różańska, Wiktoria Brylczak, Antonina Kistowska, Ks. Licznerski A. Franciszka Kuszyńska, Kazimiera Jankowska, Helena Burglowa, Maria Bar, Maria Górka, Ludwika Świerz, Maria Kuziowa, Maria Kosibowa, Rudolf Wygrzywalski, Maria Orzepowska, Julia Witkosz, Kazimierz Chudziński, Weronika Papusta, Bartłomiej Siedlarz, Czerna Matylda, Anna Hejnarówna, Czech Wojciech, Antonina Cieślak, Ks. Wincenty Wojno, Marcin Kosper, Ks. Teofil Górnicki, Wiktoria Dembska, Rozalia Janicka, Cecylia Cal, Maria Soból, Anna Sutryka, Antonina Świtońska, Milsałłowa Wiktoria, Aleksandra Toraszewiczówna, Marianna Ludwiczakowa, Irena Grzywaczowa, Albina Rudnicka, Maria Burghartowa, Katarzyna Parada, S. Miłosierdzia Maciejewska Antonina Aniela Więcek, E. Bydłowska, Zuzanna Tobin, Bronisława Grzeczkowicz,

Honorata Wojnarówna, Marianna Iwanowska, Katarzyna Roesmerowa, Jadwiga Sękowska, Stanisławowie Kuźniarscy, Maria Morawiec, Alojza Stelmach, M. Frydrychowiczowa Zofia Janz, Stanisława Tomaszkowa, Wawrzyniec Wolny, E. Nemmanowa, Maria Nowicka, Andrzej Iskrowicz Jan Rogala, Alfred Klimek, Katarzyna Szańca, Helena Howorska, M. N. Abramowiczowie Michał Świątek, Marianna Maziarz, Marianna Ciepucha, Amela Gorszeńska, Antonina Pięta, Stefania Kwapisiewicz, Antonina Łuczak, Maria Nowicka, Agata Szostak, Julia Kęcka, Maria Wierzbówka, Ant. Ołubiec, Pelczarowa Aniela, Gizela Pietruszkowa, Marianna Nikodem, Katarzyna Kubasowa, Maria Wójcikiewicz, Franciszek Szwed, Stanisław Matusiak, Stefania Przybyłowska Julianna Ziętarowa, Wanda Danyłowa, Wiktor Judecki, Maria Świtkowska, Helena Motyka, Katarzyna Radziak, Maria Swięs, Julia Szczarkowska, Wiatr Magdalena, Wanda Zielonka, Zofia Tirek, Wacław Wajda, Franciszka Bąkowska, Stefania Stankówna, Julia Muchowa, Teresa Środuniowa. Józef Błażej, Helena Dejsenberg, Szczepan Węgrzyn, Rozalia Zulecka, Katarzyna Szczygieł, Felicja Martyka, Andrzej Herbut, Ks. H.Bagiński, Stanisław Bednarczuk Ks. St.Gostkowski, Stanisława Rejchardowa, Jan Siudak, Maria Wielobób, N. N. Marcin Jurczak, Michał Golembka, Maria Roj, Michał Biedrzyński, Anna Świerz, Ks. Proboszcz E. Pykosz, Maria Krzywińska, Stanisława Cymerysowa, Kazimiera Kłosiówna, Bolesław Dyląg kier. szkoły, Kazimiera Skoczyńska, Jacenty Żołnierczyk, Jan Niewierkiewicz, Bronisława Czuba, Maria Murek, Jan Wolański, Helena Howorska, Zofia Midurowa, Żółkiewiczowa, Franciszka Tracz, Maria Wołosiańska, Julia Wojtunik, Władysława Ruszkiewiczówna, Maria Szczygieł.

Błogosław Panie szczególniejszym błogosławieństwem wszystkich naszych Dobrodziejów i Ofiarodawców. Oddaj Im stokrotnie w tym życiu — a po śmierci daj Im żywot wieczny...

NEKROLOG



Polecają się modłom naszym dusze śp. Dobrodziejów Zgromadzenia i Czytelników „Posłańca M. B. Saletyńskiej".

Kołaczyce: Karolina Hendzel, *Rymanów:* Stefan Hrab, *Mielec:* Jan Ślusarek, Józef Kradyna, *Kleszczewo:* Feliks Dolatowski, *Strażanka:* Felicja Bylczyńska, *Lwów:* Maria Badeniowa, *Koszarowo:* Ignacy Andrzejewski, *Wola Dębowiecka:* Anna Ryżowicz, *Opalenica:* Maria Frączkiewicz, *Zręcin:* Apolonia Lągawa *Nowy Sącz:* Józef Michalak, Wiktoria Bigos, *Drawsko:* Antonina Ratajczak, *Podrzewie:* Maria Szulcówna, *Drohobycz:* Antonina Horynowicz, *Wieliczka:* Kazimierz Kwiecicki, *Olszewo:* Katarzyna Noskiewicz, *Wielka Łąka:* Walentyna Głowacz, *Żołynia:* Stanisława Mirkowa, *Złotniki:* Zofia Kloc, *Kraków:* Katarzyna Wojnarowa, *Maków:* Franciszek Bogacz, *Krosno:* Józefa Nowak, *Horodziej:* Abramowicz.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.



W administracji „Posłańca Matki Boskiej Saletyńskiej“

są do nabycia:

Figurki Matki Boskiej Saletyńskiej

Matka Boska Saletyńska z pastuszkami (grupa) artyst. kol, — wysokość 35 cm.	8.—	zł
M. B. Saletyńska z pasztuszkami (grupa) kolor kości słoniowej wysokość 35 cm.	6.50	„
M. B. Saletyńska siedząca artyst. kolorow. wysokość 23 cm.	5.—	“
M. B. Saletyńska siedząca kolor kości słon. wysokość 23 cm.	4.50	„
Obrazy M. B. Sal. z pastuszkami kolorowe roz. 50 x 67	2.—	„
„ „ „ „ „ i siedząca jedno barwne roz. 26 x 36	0.15	„
Obrazki M. B. Salet. w trzech fazach kolor. roz. 8x12	0.10	„
Obrazki M. B. Sal. w trzech fazach za szkłem większe	0.40	„
„ „ „ „ „ „ „ mniejsze	0.30	„
„ „ „ „ galalitowe większe	1·20	„
„ „ „ „ „ mniejsze	1.—	„
„ „ „ „ „ metalowe	1.20	„
Ryngrafy z M. B. Sal. z pastuszkami galalitowe większe	1.20	„
„ „ „ „ „ „ mniejsze	1.—	„
Kropielniczki z pięknym medalionem M. B. Saletyńkiej galalitowe	1.50	„
Medaliki M. B. Saletyńskiej wielkość 18 mm. okrągłe srebne	2.—	„
Medaliki M. B. Saletyńskiej wielkość 18 mm. okrągłe metal. oksydowane	0.35	„
Medaliki M. B. Saletyńskiej wielkość 18 mm. okrągłe aluminiowe	0.05	„
„U stóp M. B. Saletyńskiej“, nowenna — litania — modlitwy — Droga krzyżowa — pieśni, stron 70, bardzo zgrabny format — nowe wydanie	0.20	„

Do cen powyższych dolicza się rzeczywiste koszta opak. i przesyłki

Woda z cudownego źródełka z La Salette-koszta opak. i przesyłki od flaszeczki	0.50	„

WRZESIEŃ		
1	Ś	Idziego
2	C	Stefana Kr.
3	P	Bronisławy
4	S	Rozalii
5	N	Wawrzyńca Just.
6	P	Zachariasza pr.
7	W	Anastazji, Reg.
8	Ś	Narodz. N. M. P.
9	C	Piotra Klawera
10	P	Mikołaja z Tol.
11	S	Prota, Jacka m.
12	N	Imienia NMP.
13	P	Filipa
14	W	Podwyż. św. K.
15	Ś	† Nikodema
16	C	Kornela, Cypr.
17	P	† Stygmat św. F.
18	S	† Józefa z Kup.
19	N	M. B. Saletyńsk.
20	P	Eustachego m.
21	W	Mateusza ap ew.
22	Ś	Tomasza z Wil.
23	C	Tekli m.
24	P	NMP. od wyk.
25	S	Bł. Ładysława
26	N	Ewarysta pap.
27	P	Sabiny p. m.
28	W	Wacława kr.
29	Ś	Michała Archan.
30	C	Hieronima

Uroczystość św. Mateusza

(21 września)

LEKCJA (Eklez. 31). Szczęśliwy mąż, który jest nalezion bez skazy i który za złotym nie biegał, ani ufał w pieniądzach i w skarbach. Któż jest taki, a będziem go chwalić? Albowiem uczynił dziwy w życiu swoim. Kto jest w tym doświadczony, a jest doskonały, będzie miał chwałę wieczną: który mógł zgrzeszyć, a nie zgrzeszył: źle czynić, a nie uczynił. I przetoż utwierdzone są dobra jego w Panu, a jałmużny jego będzie wysławiało wszystko zgromadzenie Świętych.

EWANGELIA (Łuk. 12). W on czas: Rzekł Jezus uczniom Swoim: Niechaj będą przepasane biodra wasze, a światła zapalone w rękach waszych! A sami bądźcie podobni do ludzi, co wyczekują pana swego, gdy ma wrócić z godów weselnych. aby mu otworzyć natychmiast, skoro nadejdzie i zapuka. Błogosławieni owi słudzy, których pan, nadszedłszy, zastanie czuwającymi! Zaprawdę, powiadam wam: przepasze się i posadzi ich przy stole, a przechodząc, będzie im usługiwał. Gdyby zaś wrócił o drugiej lub trzeciej straży nocnej, a znalazł ich tak, to błogosławieni są słudzy owi. Ale to rozważcie, że gdyby gospodarz był wiedział, o której godzinie złodziej przyjdzie, na pewno byłby czuwał i nie pozwoliłby na włamanie się do domu swego. I wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie w godzinie, o której nie myślicie.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

Ks. Dr Jan Pasek
cenzor

Jasło, dnia 16 sierpnia 1937 roku.

Redaktor: Ks. JÓZEF SZCZEPAŃSKI, m. s.

Nakładem Księży Misjonarzy Saletynów, w Dębowcu

Odbito w Drukarni własnej